

## **Dr Leslie Allen, Lamentacje, Sesja 7, Lamentacje 3: 17-23**

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 7, Lamentacje 3:17-23.

W naszym poprzednim filmie zaczęliśmy od rozdziału 3 „Lamentacje” i udało nam się dojść do wersetu 16.

Teraz chcę przejść do wersetów od 17 do 24. Jest to w dużej mierze kontynuacja tego, o czym mówiliśmy wcześniej, ale z zupełnie innego punktu widzenia. 1 do 16 nazywaliśmy świadectwem, relacją indywidualnej lamentacji modlitewnej związanej z poczuciem winy.

Następnie krótko powiedziałem, że w rozdziałach od 17 do 24 znajdujemy osobiste refleksje na temat tego lamentu i lekcji, których nauczył się mentor, zwłaszcza lekcji nadziei. Nazywanie jedynie wersetów od 1 do 16 świadectwem nie jest w pełni sprawiedliwe, ponieważ świadectwo jest ściśle kontynuowane, a mentor wciąż mówi o swoim własnym doświadczeniu. Oczywiście tak naprawdę zwraca się do zboru, chociaż nie wspomina o nich i nie przedstawia ich bezpośrednio aż do wersetu 40. Przetestujmy i zbadajmy nasze sposoby.

Mimo to bardzo myśli o zborze, a oni powinni uważnie słuchać tego, co ma do powiedzenia. Ostatnim razem powiedzieliśmy, że byliby bardzo zainteresowani wysłuchaniem tego zeznania, które obejmowało wcześniejsze osobiste doświadczenia mentora na podobnej podstawie do tego, czego doświadczał po tragedii, której kulminacją był rok 586, czyli upadek Jerozolimy. Powiedzieliśmy wcześniej, że w zeznaniu naprawdę potrzebujemy czasów przeszłych, ponieważ mentor mówi o starym doświadczeniu, które ma związek z teraźniejszością.

I tak właśnie w tych wersetach potrzebujemy czasów przeszłych w stosunku do czasów teraźniejszych, takich jak mamy w New Revised Standard Version i New International Version. I tutaj, w tej nowej sekcji, mentor dokonuje refleksji. Po lamentach modlitewnych chce ponownie ocenić to, co powiedział.

Zgodnie z tym, co mówił wcześniej, był to tylko czynnik częściowy. Ale tak naprawdę musiał nabrać pozytywnego nastawienia i to właśnie wydarzyło się w jego doświadczeniu. I zamierza to wyjaśnić.

Wersety od 17 do 24 dzielą się na dwie części. Bardzo oczywiste jest, że jeśli przyjrzy się uważnie, wersety od 17 do 20 mówią o negatywnych przekonaniach,

które miał w dużej mierze zgodne ze swoimi zeznaniami. I takie były jego początkowe refleksje.

Ale potem, w wersetach od 21 do 24, jest w stanie w niesamowity sposób przejść do pozytywnych przekonań. Dlatego na początku myśli w ten sam negatywny sposób, co jego lament. Ale wspomina całą serię strat, których doświadczył w tym swoim poprzednim doświadczeniu.

A co za tym idzie brak spokoju. Werset 17: dusza moja była pozbawiona pokoju. Zapomniałem, czym jest szczęście.

Powiedziałem, że przepadła moja chwała i wszystko, czego oczekiwałem od Pana. I tak nie ma spokoju. To była pierwsza strata.

Drugą stratą nie jest szczęście ani, w NIV, dobrobyt. Chodzi o coś więcej, ponieważ to hebrajskie słowo naprawdę mówi o czymś dobrym, dobrym losie. A znaczenie tego konkretnego słowa jest takie, że odwróci on swoje myślenie.

Najwyraźniej szczęście go opuściło. Ale wkrótce zacznie mówić o innych dobrych rzeczach, które mogą pojawić się i rzeczywiście pojawiły się w jego doświadczeniu, gdy myślał o tym opłakanym kryzysie. Nie było więc pokoju, szalom, pełni satysfakcjonującego życia, żadnej dobrej rzeczy, żadnego szczęścia.

A trzecią stratą jest chwała, moja chwała. Albo w NIV, moja wspaniałość. Cóż, jednym ze znaczeń tego hebrajskiego słowa jest oczekiwana długość życia.

I myślę, że to bardzo tu pasuje. Skończyła się moja oczekiwana długość życia. Nie miałem żadnych perspektyw na dalsze życie.

A następnym krokiem w moim życiu byłaby tak naprawdę śmierć. Doszedł więc do tego ponurego wniosku. I wreszcie, w sposób bardzo znaczący, zniknęło wszystko, na co liczyłem od Pana – oczekiwania.

Stracił swoje oczekiwania, pozytywne oczekiwania w swoim życiu duchowym. Wydawało się, że jego relacja z Bogiem uległa pogorszeniu i ze smutkiem kręcił głową. Oczekiwania, które widzieliśmy wcześniej, są bardzo ważne w każdym doświadczeniu żałoby, ponieważ strata zawsze wiąże się z utratą oczekiwań i perspektyw.

Życie nie będzie już takie samo jak wcześniej. I tutaj jest ten wymiar, w którym Bóg dał mu oczekiwania, a teraz wydaje się, że one zniknęły i nie było na co czekać. A więc cała gama negatywnych przekonań.

I w tym smutnym tonie kontynuuje w wersetach 19 i 20. Myśl o mojej niedoli i bezdomności to piołun i żółć. Dusza moja nieustannie o tym myśli i pochyla się we mnie.

Podejmuje pewne słowa, które zresztą poznaliśmy już wcześniej w Księdze Lamentacji. W NIV to moja udręka i moja wędrówka. I to może być dla nas sygnałem, ponieważ w rozdziale 1, w wersecie 7, zostało powiedziane o Jerozolimie, te same dwa słowa.

Jerozolima pamięta dni swego ucisku i tułaczki. Tam też zasugerowaliśmy, że jest to psychologiczny termin określający niepokój, mówiący, że gdy dotknie Cię smutek, nie możesz się na niczym skupić. Twój umysł przeskakuje od jednej złej rzeczy do drugiej i nie jesteś w stanie skoncentrować się na jednej rzeczy.

Interesujące jest to, że tej samej pary słów używano w Jerozolimie. Zatem, jak mówi mentor, byłem tam na podstawie własnego doświadczenia. Miałem równoległe doświadczenie.

Było to oczywiście istotne, ponieważ Jerozolima po części reprezentowała zbór — ten ostatek, który pozostał w Judzie, podczas gdy inni zostali zesłani do Babilonu. Przeszli przez ucisk, wędrówkę i niepokój. Są to więc w dużej mierze słowa kluczowe, które mentor powtarza tutaj, gdy mówi o swoich negatywnych przekonaniach.

A on mówi, że to piołun i żółć. Są to metafory emocjonalnego niepokoju spowodowanego katastrofą, w którą był zaangażowany, kryzysem, w który był uwikłany. Wspominał o tym wcześniej, pod koniec swego lamentującego świadectwa w wersecie 15.

Napełnił mnie goryczą. Nasycił mnie piołunem. I widzieliśmy tam, że ten krzew Artemizji był gorzki.

Ale teraz łączy to z żółcią, która w rzeczywistości jest refluksem żołądkowym zarzucającym żołądek do gardła. I och, to gorzkie przeżycie. Pali gardło.

To są metafory tego negatywnego doświadczenia, które odczuwa, tego emocjonalnego niepokoju, który odczuwa w wyniku swojego cierpienia. A potem, w wersecie 20, moja dusza nieustannie o tym myśli i pochyla się we mnie. Pojawia się wciągająca, obsesyjna seria negatywnych myśli, przez które nie może się uwolnić.

Wydaje się, że to stale zajmuje jego umysł. Ale ma więcej do powiedzenia. Jak dotąd zbór odpowiadał: Amen.

Tak, myślisz i mówisz o rzeczach, o których wiemy z własnego doświadczenia. Ale on posuwa się dalej. Wkracza na obszar pozytywny i wprowadza go w wersecie 22.

Ale to sobie przypominam i dlatego mam nadzieję. I wprowadza to słowo: nadzieja. Przez cały ten czas tak naprawdę myśleliśmy w kategoriach rozpacz, niepokoju, którego częścią jest rozpacz.

Ale teraz może odważyć się mówić o nadziei nie dla zboru, ale dla siebie, na podstawie własnego doświadczenia. A to przynajmniej jest interesujące i coś, na co zbor byłby gotowy. W porządku, takie było twoje doświadczenie. Powiedz nam coś więcej na ten temat.

A nowy RSV na końcu wersetu 21 ma dwukropek. Zatem to faktycznie wskazuje na przyszłość, podobnie jak NIV. Wskazuje do przodu.

I wyjaśni, na czym polega ta nadzieja. I tak przygotowuje swoich czytelników i wychodzi poza swoje własne rany, które zagoiły się. I nastąpiła zmiana, a nie zmiana okoliczności.

Kryzys nadal był. Nie było tak, że wszystko było w porządku, wyszło słońce i wszystko znów było w porządku. Nie, był w tej samej żałostnej sytuacji, ale jego nastawienie się zmieniło.

I nic nie wskazuje na to, że, jak mówię, nastąpiła jakakolwiek zmiana w jego zewnętrznych okolicznościach. Kryzys nie minął. Może jednak pójść dalej w swojej osobistej postawie i zwyciężyć w swoim umyśle i sercu.

I tak może myśleć o nadziei na przyszłość zamiast o rozpacz z powodu obecnego kryzysu, co było znakiem wszystkich wcześniejszych części świadectwa lamentu. Może wyjść poza negatywność i zająć się czymś innym. Potrafi myśleć poza schematami swojego obecnego cierpienia.

Więc co to jest, jaka jest ta nadzieja? Cieszy się dużym zainteresowaniem zboru. Jak to może być? To niesamowite. To nie ma sensu.

A przede wszystkim myśli teologicznie. I mówi, że niezłomna miłość Pana nie ustaje. Jego miłosierdzie nigdy się nie kończy.

Są nowe każdego ranka. Wielka jest wierność twoja. O czym on mówi? Jak to może być? Cóż, jest wiele rzeczy do powiedzenia na temat tego pierwszego zdania: niezachwiana miłość Pana nigdy nie ustaje.

Kiedy spojrzeliśmy na to zeznanie, powiedzieliśmy, że jest to raport będący wyrazem lamentu. Nie był to faktyczny lament, ale podano go później. Właściwie nie odpowiadało to prawdziwemu lamentowi.

Coś zostało pominięte i było to potwierdzenie wiary. Bardzo często w lamentach modlitewnych, które mówią o kryzysie, pojawia się afirmacja wiary, która mówi o zaufaniu Bogu w tej sytuacji. Jestem wierzący.

Wierzę, że możesz mnie wyprowadzić z tej sytuacji. Mentor odciął ten pozytywny element i zaczął patrzeć w przyszłość, miejmy nadzieję, w lepszą przyszłość, jeśli Bóg tak zechce. Ujmuje to osobno i te pozytywne przekonania są umieszczane po całej tej negatywnej fali mówienia.

I tak moglibyśmy spojrzeć na psalm taki jak Psalm 86 i werset 5, a w wersecie 4 jest napisane: Raduj duszę Twojego sługi, bo do Ciebie, Panie, wznoszę moją duszę. To osobisty lament. Dalej czytamy w wersecie 5 Psalmu 86: Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i przebaczący, pełen nieustannej miłości wobec wszystkich, którzy Cię wzywają.

Bóg odpowiada na modlitwy w pozytywny sposób, więc proszę, odpowiedz na moją modlitwę i pozwól mi zobaczyć coś z Twojej niezłomnej miłości. Mamy więc potwierdzenie wiary, że jesteście dobrzy i przebaczacie, i obfitujecie w niezachwianą miłość. Inny przykład mamy w Psalmie 130 i wersecie 7: Izraelu, pokładaj nadzieję w Panu.

To kończy się osobistym lamentem i pojawia się ruch mający na celu włączenie zboru. Izraelu, pokładaj nadzieję w Panu, gdyż u Pana jest niezłomna miłość. Wraz z nim istnieje wielka moc odkupienia.

To On odkupi Izraela od wszystkich jego niegodziwości. Patrząc w pozytywną przyszłość, potwierdzając wiarę. Czasami jest to część modlitewnej prośby, którą psalmista przynosi w Psalmie 25 i wersecie 7. Nie pamiętajcie grzechów mojej młodości ani moich występków.

Według Twojej nieustannej miłości pamiętaj o mnie, Panie, przez wzgląd na swoją dobroć. I tutaj, podobnie jak w jednym z dwóch wcześniejszych psalmów, mamy do czynienia ze zmieszaniem, połączeniem niezłomnej miłości i dobra. I to właśnie znajdziemy w 3. rozdziale Lamentacji. A następnie w Psalmie 51 i wersecie 1. Zmiłuj się nade mną, Boże.

Według Twojej nieustannej miłości i według swego obfitego miłosierdzia zmaż moje występki. I tak, zawarte w prośbie do Boga, jest wezwanie do Boga, aby zainterweniował w pozytywny sposób i zmienił sytuację. Są więc i te potwierdzenia wiary i prośby, które przynoszą odniesienie do niezłomnej miłości Boga.

A tutaj, w tym raporcie, tym ciągłym raporcie, jest mowa o wcześniejszych doświadczeniach mentora. Celowo umieszcza się to osobno w osobistej refleksji, aby podkreślić kontrast pomiędzy negatywnymi reakcjami i pozytywnym nastawieniem. I

ruch, jego własny ruch, własny ruch mentora poza negatywnością. W pierwszym wierszu wersetu 22 występuje problem tekstowy.

Z drugiej strony NIV bardzo trzyma się naszego obecnego tekstu hebrajskiego. A co to ma? Mówi, że dzięki wielkiej miłości Pana nie jesteśmy zniszczeni. Dzięki wielkiej miłości Pana nie jesteśmy zniszczeni.

I to właśnie mówi tekst hebrajski. I to sięga do Wersji Króla Jakuba. A jeśli spojrzysz na Wersję Króla Jakuba, zauważysz, że ma ona zwyczaj pisania kursywą słów, których w rzeczywistości nie ma w języku hebrajskim, ale musisz je podać, aby uzyskać pewien sens tekstu.

Z tego powodu w Wersji Króla Jakuba zapisano je kursywą. Nie ma go tam. Mamy więc tutaj bardzo chaotyczne oświadczenie.

Niezłomna miłość, a wtedy nie zostaniemy pochłonięci. Więc to jest jeden problem. Drugim jest to nagłe przejście na my.

Nie będzie mówił o nas i nas aż do następnych wersetów 40. Jest to w dużej mierze kwestia jego indywidualnego doświadczenia i kongregacja nie ma w tym żadnego udziału.

Zatem ponownie przyjrzymy się dowodom tekstowym. W rzeczywistości istnieją dwie starożytne wersje, które przedstawiają to inaczej, jak na przykład ta pierwsza linijka. I jest napisane, że niezachwiana miłość Pana nigdy nie ustaje.

I to bardzo pasuje do następnej połowy linii. Jego msze nigdy się nie kończą. I myślę, że w zasadzie właśnie w ten sposób należy postępować. W porządku.

Właściwie to liczba mnoga. Ta niezachwiana miłość w języku hebrajskim jest w rzeczywistości liczbą mnogą. I masz ten abstrakcyjny rzeczownik, niezłomną miłość.

Co to znaczy w liczbie mnogiej? Cóż, oznacza to akty niezłomnej miłości. I myślę, że nie bez powodu pasowałoby tu bardzo, bardzo dobrze. Niezłomna miłość, wersja NRSV kluczowego pozytywnego terminu teologicznego określającego Boga, naturę Boga.

Miłość niezachwiana, to miłość przymierza. Niektórzy tłumaczą to zaangażowaniem, zaangażowaniem Boga wobec swego ludu, Izraela. I tu wkraczamy w sferę teologii.

NIV darzy wielką miłość, co jest prawdopodobne, ponieważ liczba mnoga rzeczownika abstrakcyjnego w języku hebrajskim może wskazywać na intensywność. I tak wielka miłość. Samo w sobie nie ma w tym nic złego.

Jednak nie jestem z tego całkowicie zadowolony, ponieważ nadal używa liczby mnogiej. Jego miłosierdzie nigdy się nie kończy. Miłosierdzie, to nawiązuje do słowa z Biblii Króla Jakuba, oznacza tak naprawdę współczucie. A w liczbie mnogiej: akty współczucia.

NIV faktycznie twierdzi, że jego współczucie nigdy nie zawodzi. I nie wiem, czy istnieje liczba mnoga tego słowa, abstrakcyjne słowo współczucie. Więc to są jego akty współczucia.

I te liczby mnogie są bardzo popularne i to nigdy nie ustaje. Jest to akt niezłomnej miłości, jest tu akt współczucia, inny akt niezłomnej miłości, kolejny akt współczucia. Dlatego akty niezłomnej miłości Pana nigdy nie ustają.

Jego akty współczucia nigdy się nie kończą. Cóż, jest to stwierdzenie teologiczne, ale zastanawiamy się, do czego to służy. Ale z pewnością mentor odnalazł ulgę i błogosławieństwo, myśląc o tym czynniku teologicznym, jak ma to miejsce w wielu Psalmach.

I interpretuje to w kategoriach przyszłości wykraczającej poza swoją negatywną przeszłość. Ta negatywna przeszłość nie jest końcem jego drogi, ale poza nią jest coś pozytywnego. I bardzo myśli, że niezachwiana miłość Boga ma charakter trwały.

Boże współczucie jest trwałe. Cierpiał z powodu gniewu Bożego, ale powiedział to w pierwszym wersecie rozdziału trzeciego, ale tak naprawdę, słowo „gniew” i „gniew” widzieliśmy już wcześniej we wcześniejszym filmie. I zobaczyliśmy, że nie jest to częścią natury Boga jako takiego.

To reakcja na zło człowieka. Jeśli nie ma ludzkiego zła, nie ma gniewu, gdy w grę wchodzi Bóg. Jest to reakcja, ale nie jest częścią trwałej natury Boga.

I tak tutaj, całkiem niedawno, mentor mówi o trwałości tych atrybutów. Na razie doświadczył gniewu Bożego. Rzeczywiście, przeżywa teraz kryzys, ponieważ doświadcza tego problemu związanego z poczuciem winy.

Ale wbrew temu istnieje trwałość tych wielkich atrybutów Boga, niezachwianej miłości i współczucia. I tak, aha, istnieje możliwość, że nawet z dużym prawdopodobieństwem powrócą i będzie granica tego gniewu Bożego, który nie będzie trwał wiecznie, w przeciwieństwie do tych zwykłych atrybutów. Mówi dalej, że każdego ranka są nowe.

Codziennie rano są nowe. I tutaj mówi o swoim własnym doświadczeniu, że werset 22 spełnił się w jego życiu. Być może zbór będzie wyglądał na zdumionego.

Cóż, mówiłeś o przeżywaniu nieszczęsnego okresu. Jak to może być prawdą? Opowiem ci, jak to się stało, że to prawda. Wciąż żyję.

Jestem ocalałym. Jestem ocalałym. Nie zawsze myślał w ten sposób.

Wracając do wersetu 6, Bóg sprawił, że siedzę w ciemności jak umarły dawno temu. Myślał o sobie, że jest jak martwy. A następnym krokiem będzie dla niego dosłowny pogrzeb, bo nie ma żadnych perspektyw w życiu.

Ale teraz, myśli znowu, tak naprawdę nie jestem martwy. Żyję. I może to mieć znaczenie.

Bóg mnie oszczędził. Bóg nie zabił mnie w swoim gniewie. Oto jestem, żywy.

I to wydaje się być istotne. Wciąż budzę się każdego ranka. Wciąż żyję.

I widzę tu zbawiającą łaskę Boga. A swoje przetrwanie uważa za dar Boży. I tutaj musimy pamiętać o czymś, o czym wcześniej nie wspominaliśmy.

To słowo niezachwiana miłość ma różnorodne znaczenie. A czasem wręcz bardzo często odnosi się do zbawczej łaski Bożej. Tak.

Czasami jednak odnosi się to do zachowania łaski Bożej. A czasem o zachowanie łaski Bożej w zachowaniu życia. Co na przykład czytamy w Psalmie 119 i wersecie 159? Zachowaj moje życie według Twojej niezłomnej miłości.

Zachowaj moje życie według Twojej niezłomnej miłości. I Bóg zachował jego życie. Mój Boże, był na wpół martwy, ale na wpół żywy.

Był na wpół żywy. Jego kubek był w połowie pusty, ale to oznaczało, że był w połowie pełny. Dlatego jest w stanie spojrzeć na tę jasną stronę.

Są nowe każdego ranka. Jestem ocalałym. I traktuje to poważnie.

I zamierza zastosować to do zboru w wersecie 39. Wszyscy wciąż przeżyliśmy. Przeżyliście, tak samo jak ja.

Ta straszna katastrofa. Tak wielu zginęło podczas wojny, oblężenia i tak dalej, podczas okupacji. Tak wielu zginęło.

Głód i różne czynniki doprowadziły do śmierci naszych towarzyszy. Ale my żyjemy. Dlatego też, mówi w wersecie 39, dlaczego każdy, kto czerpie oddech, miałby narzekać na karę za swoje grzechy? NIV mówi coś podobnego, ale być może łatwiejszego do zrozumienia.

Gdzie to było? Jest to werset 39. Dlaczego żywi powinni narzekać, gdy są karani za swoje grzechy? Jeśli jeszcze żyją, jest to powód do świętowania. Stosuje to więc w odniesieniu do tamtejszego zboru.

Jest to zastosowanie jego własnego przekonania, opartego na jego własnym doświadczeniu. Żyję i myślę, że Bóg ma swój cel w utrzymaniu mnie przy życiu i że czeka mnie przyszłość. I to jest podstawa nadziei.

Skąd on to bierze? Skąd to pochodzi? Wszystko to nawarstwiało się teologicznych, pozytywnych terminów teologicznych. Cóż, uczeni są zgodni, nawiązuje to do rozdziału 34 i wersetu 6 Księgi Wyjścia, gdzie Mojżesz otrzymuje objawienie Boże. Bóg przechodzi przed nim i Bóg głosi: Pan, Pan, Bóg miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność.

Zachowując niezłomną miłość do tysięcznego pokolenia, przebacząc nieprawość, występki i grzech. Całe słownictwo użyte w wersecie 22 pochodzi bezpośrednio z 34. Wyjścia i wersetu 6. Niezłomna miłość, miłosierdzie, miłosierny, to przymiotnik tam, w Księdze Wyjścia, i wierność. Wszystko tam jest, ten sam zbiór terminów.

Miłość niezłomna, miłosierna, wierna. I oto jest. I musimy być bardzo świadomi, że kiedy cytuje się werset z Pisma Świętego, mamy tu do czynienia z intertekstualnością.

Ale kiedy cytuje się jakiś tekst, mamy nadzieję, że nie tylko odnosi się on do tekstu, ale także do kontekstu. A jaki jest kontekst Księgi Wyjścia 34? Dzieje się to po 32. rozdziale Księgi Wyjścia. I to był straszny grzech złotego cielca.

Izrael odrzucił Boga i zamiast tego oddał cześć złotemu cielcowi. I tak, można by pomyśleć, cóż, to już koniec wszystkiego. I nawet Bóg ośmiela się myśleć w ten sposób.

Och, proszę, proszę. Wiem, że to okropne, ale proszę, daj im kolejną szansę. I Bóg mówi w Księdze Wyjścia 34: „Tak, zrobię to”.

Pokażę im dalsze przykłady mojej niezłomnej miłości, współczucia i wierności. Zatem Księga Wyjścia 34 i werset 6 są bardzo istotne, ponieważ z doświadczenia kongregacji wynika, że za karą, która doprowadziła do roku 586 p.n.e., kryła się wina. Jak powiedzieli prorocy sprzed wygnania, czego oczekiwano w Księdze Powtórzonego Prawa 28, wszystko to zostało wyjaśnione wcześniej w Manifestacjach, ten czynnik winy.

A świadectwo mentora wcześniej w rozdziale 3 dotyczyło poczucia winy związanego z gniewem Bożym karzącym ludzki grzech w jego przypadku. Ale oto jesteśmy. W

Księdze Wyjścia 34 i wersecie 6 znajduje się wspaniały precedens. Nie wszystko stracone.

Izrael miał przyszłość po oddaniu czci złotemu cielcowi. Zatem zbór może mieć przed sobą przyszłość. I z pewnością, z własnego doświadczenia, zrozumiał to i bardzo chce uczcić ten stary tekst jako dla niego istotny.

Nie zauważyliśmy zmiany zaimków w wersetach od 22 do 23. Mówi się o Panu, Jahwe, w trzeciej osobie. Jego miłosierdzie nigdy się nie kończy.

Ale wielka jest twoja wierność. Następuje nagła zmiana. Następuje nagłe zwrócenie się do Boga.

I przychodzi na modlitwę. Wcześniej się nie modlił. Nawet jego lament był trzecioosobową relacją o Bogu z jego własnego doświadczenia, z jego własnego negatywnego doświadczenia.

Ale teraz następuje to przełączanie. Nieco później chcę pomyśleć o znaczeniu tego. Ale zanim to zrobię, słuchającym mnie chrześcijanom mogło przyjść do głowy, że bardzo dobrze znają ten werset, tę część wersetu. Wielka jest wasza wierność.

Ponieważ tak często jest to celebrowane w hymnie, wielka jest Twoja wierność. Jest to hymn skomponowany jeszcze w latach dwudziestych XX wieku.

I to jest piękny hymn, pięknie napisany. I ma piękną, energiczną melodię. A zbory śpiewają to z zapałem.

Muszę przyznać, że nie podoba mi się ten hymn. I takie stwierdzenie może wydawać się niemal heretyckie. Więc co mam na myśli, dlaczego nie podoba mi się ten hymn? Myślę, że mamy tutaj do czynienia z bardzo dużym nadużyciem tekstu.

To bardzo niewłaściwe użycie tekstu. Chcę także nawiązać do odkrycia dokonanego przez Waltera Brueggemanna w Psalmach, że Psalmy dotyczą różnych środowisk życiowych. Istnieją trzy ustawienia życia i musicie być tego świadomi.

Jeśli więc głosimy na podstawie psalmu, musimy zadać sobie pytanie, jakie jest ustawienie życia? Jaka sytuacja życiowa jest tu zakładana? Brueggemann zasugerował, że psalmy różnią się od siebie trzema sposobami życia. A pierwsza to orientacja, gdzie żyje się całkiem niezłe. Życie jest całkiem niezłe i nie ma na co narzekać.

Zawsze coś pójdzie nie tak, ale życie jest całkiem niezłe. Orientacja. I w takich sytuacjach celebруемy błogosławieństwo Boże.

I śpiewamy rzeczy pochwalne. Wszystkie one zakładają sezon orientacji. Ale w takiej sytuacji nie ma prawie połowy psalmów.

Ale popadli w dezorientację, kryzys wdarł się w życie jednostki lub życie wspólnoty. A 65 ze 150 psalmów dotyczy dezorientacji. I, o mój Boże, to zupełnie co innego.

I nie myślisz teraz tak bardzo o błogosławieństwie. Pragniesz zbawienia. Chcesz, żeby Bóg wybawił cię z tego kryzysu.

I to są imiona w psalmach, które nieczęsto czytamy, że szukają tego zbawienia, tego ratunku, wybawienia od kryzysu, który wkracza w ich życie w postaci dezorientacji. A potem Brueggemann stwierdził, że nastąpiła reorientacja. Później dezorientacja nie trwa wiecznie, ale ustępuje miejsca reorientacji.

Być może jest to szczególnie prawdziwe w psalmach na Święto Dziękczynienia, gdzie modlący się lub grupa, która się modli, wraca do Boga i mówi: „Och, przeprowadziłeś mnie przez to”. Dzięki ci, Boże. I przynoszą ofiarę dziękczynną i składają tę ofiarę zwierzęcą jako podziękowanie Bogu.

A teraz, gdzie jesteśmy w tych okresach życia i lamentu? Doskonale wiemy, że mamy okres dezorientacji. Życie jest bardzo ponure, wyrwane z doświadczenia kryzysu, z lamentu, że tekst tam przemawia. Ale ten hymn zmienił pory roku i myśli zamiast pory orientacyjnej.

Wszystko w porządku. Życie jest pełne błogosławieństw. I tak, mówi, lato i zima, wiosna i żniwa, słońce, księżyc i gwiazdy w swych biegach w górze, złączcie się z całą naturą w różnorodnym świadectwie o waszej wielkiej wierności, miłosierdziu i miłości.

I tak wielka jest Twoja wierność. Widzę, że ranek po poranku nowe miłosierdzie. Wszystko, czego potrzebowałem, zapewniła Twoja ręka.

Wielka jest Twoja wierność wobec mnie, Panie. Przebaczenie grzechów i pokój, który trwa. Twoja droga obecność, która pociesza i prowadzi.

Siła na dziś i jasna nadzieja na jutro. Błogosławię wszystkich moich z dziesięcioma tysiącami obok. To w kontekście błogosławieństwa.

Jest w kontekście orientacji i całkowicie błędnie wykorzystuje ten tekst. Usuwa sytuację lamentu.

Być może jest to cecha naszego uwielbienia, że mamy taką tendencję. To wszystko jest świętem, podczas gdy w tym zgromadzeniu może być wielu ludzi, którzy w

rzeczywistości cierpią wewnątrznie, a ich cierpienie wymaga uznania, uznania i zaprowadzenia ich do Boga. I tak oto jesteśmy.

Jest taki transfer. Gdybym więc brała udział w tej służbie, nigdy bym nie wybrała wielkiej wierności Twojej, bo czuję się zawiedziona. Używa tekstu, ale ignoruje kontekst.

I to jest coś strasznego. Pozbyło się lamentu. Pozbyło się kryzysu.

Pozbyło się dezorientacji. Musimy więc zachować ostrożność. Ale będziemy dalej myśleć o tej zamianie zaimków, o twojej wierności.

Tak czy inaczej, przejrzyjmy teraz te dwie zwrotki z 22 i 23. To bogaty fragment. To jego druga myśl.

Po tych pierwszych ponurych myślach następuje dalszy ruch w zgodzie z odgłosami lamentu, który znalazł miejsce na przyszłość poza kryzysem, miejmy nadzieję, że w kategoriach niezłomnej miłości Boga, współczucia i wierności Boga. Zatem ponownie spogląda na tę negatywność i teraz widzi ogólne cele Boga, które są ku dobru. I odważy się użyć słowa dobry w wersety 25, 26 i 27.

Następuje zmiana nastawienia, uświadomienie sobie, że udało mu się przetrwać i tak naprawdę doszedł do punktu zwrotnego.

Kiedy przyglądaliśmy się procesowi greckiemu i szeregowi procesów, powiedzieliśmy, że mamy nadzieję, że na końcu nastąpi zamknięcie. Cóż, w lamentach nigdy nie ma końca. Nie osiągamy tego zachwycającego punktu.

Ale jest punkt zwrotny, punkt zwrotny i opisaliśmy go. Ból jest tak dotkliwy jak zawsze, ale można sobie wyobrazić bardziej pozytywną przyszłość. Jest więc determinacja w kierunku zmian.

I to doskonale opisuje to, co dzieje się w 22 i 23, rozdziale 3 i co dzieje się tutaj. Istnieje psalm, który pod pewnymi względami jest dość podobny. To Psalm 73.

Psalmista bardzo lamentował i miał problem teologiczny, który naprawdę go zasmucił. I był to także problem opatrnościowy, że widział wokół siebie niegodziwych ludzi, a oni radzili sobie w życiu bardzo dobrze, byli zdrowi i wszystko prosperowało, a cała ich istota była echem sukcesu. Chociaż był wierzącym tak dobrze, jak tylko mógł, ale życie było dla niego okropne i był strasznie chory.

I myśli o problemie opatrności i mówi: jak to możliwe? Jak to może być? I czy mogę wierzyć w takiego Boga? I szczerze mówi na początku psalmu, że jak dla mnie nogi prawie się poślizgnęły. Prawie straciłem przyczółek, bo położyłem kres arogancji, gdy

zobaczyłem pomyślność bezbożnych. I mówi: Cały dzień cierpię, a każdy poranek przynosi nowe kary.

Jak to możliwe? To niesprawiedliwe. Więc ma skargę dotyczącą całej tej sytuacji. Ale potem myśli jeszcze raz i dzieje się to w wersetach od 15 do 17.

Dochodzi do punktu zwrotnego i jest tu analogia do Lamentacji 3. Gdybym się tak wypowiadał, zdradziłbym wasze dzieci i powiedziałbym: cóż, tracę wiarę i och, kochanie, martwiliby się i, o mój Boże, być może również odczuwaliby pokusę utraty wiary. Więc nie mogę pójść tą drogą ze względu na nich. Więc to jest jego pierwsza reakcja.

Ale kiedy próbowałem to wszystko zrozumieć, bardzo mnie to zaniepokoiło. Zostałem z moim samotnym problemem i jak można go rozwiązać? Dopóki nie wszedłem do świątyni Bożej i nie zrozumiałem ich ostatecznego przeznaczenia. Pojechał na festiwal.

Wciąż chodził na nabożeństwa, chodził na to nabożeństwo świąteczne i prawdopodobnie słyszał wspaniałe hymny śpiewane przez chór, chór rabinacki, o mocy Bożej i o tym, jak w końcu zwycięża Opatrzność. I znowu uwierzył. Znowu uwierzył.

Powiedział: Wszedłem do świątyni Bożej i wtedy zrozumiałem ich ostateczne przeznaczenie. I tak, mówi, wszystko tutaj się zmieni i mogę wierzyć, że Bóg dokona zmian, i mogę zaufać temu Bogu przyszłości, a nie temu ponuremu Bogu teraźniejszości, którego zdaje się doświadczać. I tak nastąpił ten punkt zwrotny.

A w Lamentacjach, jak mówię, było to przetrwanie. Fakt, że czuł, że Bóg utrzymuje go przy życiu. Bóg nie pozwolił mu umrzeć podczas całej tej katastrofy wojennej, inwazji, oblężenia i głodu.

Nadal budził się każdego ranka i Bóg musiał mieć jakiś cel w utrzymaniu go przy życiu. To prawda, że jego kryzys nie był wielkim przeżyciem, ale był czymś pozytywnym, jako ciągły dar Boży. Postrzegał to jako rodzaj dna morskiego dla tego, czego Bóg może dokonać w swojej przyszłości.

Był to dar, który przerodził się w coś lepszego i silniejszego, dar, który wskazywał pozytywny i pełen nadziei kierunek, i był dowodem na to, że Bóg działał w jego życiu.

Opowiem wam o pewnym doświadczeniu, jakie miałem w pracy duszpasterskiej. Odwiedzałam szpitalny oddział intensywnej terapii oddziału noworodkowego i w każdy piątek chodziłam i odwiedzałam to samo wcześniak, ponieważ rodzice poprosili, aby kapelan odwiedził go i pomodlił się za niego. Zgodnie z życzeniem rodziców odwiedzałam wcześniaka i modliłam się głośno przy jego łóżeczku.

Wyglądał żałośnie, uzależniony od respiratora, który rekompensował jego nierozwinięte płuca. Był uosobieniem złego stanu zdrowia. Wydawało się, że jego pielęgniarka nigdy nie była w pobliżu, żeby zapytać o postępy małego Johna lub jego brak.

Któregoś dnia zastałem ją, jak się nim opiekowała, i mogłem zapytać. Na początku nie miała nic do powiedzenia, a potem po prostu powiedziała, gdzie jest życie, tam jest nadzieja. Niezbyt duża odpowiedź, pomyślałam wtedy, ale później włączyłam ją do moich modlitw u boku dziecka, jako coś, czego można się chwycić.

A tutaj jest coś raczej podobnego. Gdzie jest życie, tam jest nadzieja. To jest punkt, do którego dociera mentor, nie tylko ze względu na siebie, ale jest to także przesłanie, które zgromadzenie powinno wziąć pod uwagę.

W tych dwóch wersetach widzieliśmy, że zmiana postawy jest zakorzeniona w charakterze Boga. To nie tylko kara za grzech, ale ostatecznie także miłość i błogosławieństwo. Są to stałe części Bożej natury.

Opiera się na Księdze Wyjścia 34 i wersecie 6, z jego złowrogim tłem i piękną, łaskawą obietnicą, która rozbrzmiewa od Boga. Stwarzają one nowe oczekiwania co do Boga i sposobu, w jaki Bóg postępuje ze swoim ludem. I to właśnie, jak mówię, mentor musiał zrobić.

Runęły stare oczekiwania. Teologia Syjonu, ta dynastia trwałej boskości, och, tak, już jej nie było. Błogosławieństwo Izraela w ziemi obiecanej, och, bardzo niewiele z tego jest teraz widoczne.

Co zatem pozostało? A dla zgromadzenia w tej chwili to było nic. Ale mentor buduje sprawę. Tak, jest coś.

Tak, jest coś. Na tym nie poprzestanę i następnym razem będziemy kontynuować.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 7, Lamentacje 3:17-23.